



Tequila Sunrise

A LAST CALL STORY

MOIRA ROGERS

Changeling Press

Ostrzeżenie!!!

Książka zawiera opisy seksu oraz przekleństwa. Materiał odpowiedni jedynie dla osób powyżej osiemnastego roku życia!

Last Call: Tequila Sunrise

Maira Rogers

Wilkołaczka Evelyn Smith kocha swojego chłopaka, Kierana. Niektórzy uważają, że to dziwne, iż dominująca Alfa wybrała sobie słabszego towarzysza, jednak Evelyn jest gotowa ujarzmić swoje tymczasowe pragnienie bycia uległą, kiedy wyrzeczenie spowoduje, iż w jej życiu znajdzie się miejsce dla faceta, który ją miłuje.

Kierana Rhysa nie martwią kpiny pobratymców, ale wiedza, że kobieta, która go kocha ma potrzeby, którym nie może sprostać, doprowadza go do szaleństwa. Po kilku miesiącach przymilania się, w końcu udaje mu się przekonać Evelyn, aby towarzyszyła mu podczas wizyty w Last Call. Jeśli nie może dać własnej partnerce tego, czego ona potrzebuje, znajdzie kogoś, kto mu w tym pomoże.

Tequila Sunrise: *Poszukując dominacji.*

Brak wzajemności ze strony ukochanej jest dużym ciosem dla Zacka Elliotta. Nawet jeśli obiekt jego pożądania mógłby go pokochać, kobieta ta jest delikatnym człowiekiem, który nie zniesie jego potrzeb. Evelyn i Kieran wydają się idealnym rozwiązaniem, szczególnie teraz, kiedy odkrył, że jedyna rzecz, jaką potrzebują, jest jednocześnie jedyną rzeczą, którą on próbował pohamować - potrzeba absolutnej dominacji.

Rozdział pierwszy

Kieran przyglądał się postaciom tańczącym na parkiecie klubu Last Call i zastanawiał się, nie po raz pierwszy z resztą, który z mężczyzn będzie tym mogącym dostąpić zaszczytu zerznięcia jego dziewczyny.

Obok niego, Eve dyskutowała z barmanem, jej głos był ochrypy i zdenerwowany. - Nie znam się na tradycji. Po prostu zaciekał mnie ten symbol.

- Musi pani zapytać właściciela. Ale to drink z wyższej półki. Z samego szczytu.

Policzki Evy oblały się rumieńcem, Kieran słyszał bicie jej serca pomimo głośnej muzyki i hałasu dochodzącego z parkietu. - Oh.

- Chcesz coś zamówić?

Jasne światła drażniły jego siatkówkę, a muzyka była na tyle głośna, aby osłabić bębenki normalnego człowieka. Jego wyczulony zmysł zaczął się zastanawiać, czy mądrze zrobili przychodząc do klubu.

Jednak sześć miesięcy zabrało mu przekonanie Evy, aby przyszła z nim do klubu i nie zamierzał wychodzić stąd bez otrzymania tego, po co przyszedł. Odwrócił się i spojrzał na menu spoczywające w drżącej dłoni Evy. - Sunrise świadczy o tym, że poszukujemy szczytów, tak? - Kiedy barman potaknął, Kieran wyciągnął portfel. - Jak masz na imię?

To musiało być dziwne pytanie, ponieważ facet trochę się zaniepokoił. - Bernie.

- Cóż, Bernie. - Wyciągnął złotą kartę kredytową i wcisnął mu ją do ręki, próbując zignorować przyczepioną do jego boku Evę. - Potrzebujemy dwóch drinków.

Barman spojrzał na kobietę, której oddech stał się trochę niespokojny, po czym ponownie zwrócił się do Kierana. - Nie potrzebujecie dwóch szklanek, skoro oboje nie będziecie w tym uczestniczyć. Unikajmy nieporozumień.

Z powodu zdenerwowania Eve nie była w stanie ukryć tęsknoty malującej się w jej oczach. Kieran chwycił jej dłoń i uśmiechnął się uspokajająco. - Wszystko robimy wspólnie, Bernie. Potrzebujemy dwóch drinków.

Barman odwrócił się od pary, Eve zacisnęła boleśnie palce na jego dłoni. - Nie musisz tego robić - wyszeptwała. - Jeśli coś nie wyjdzie... Nie chce cię stracić z powodu takiej głupoty.

Uniósł jej dłoń do ust i pocałował. - To nie jest głupota. To coś, czego potrzebujesz. Nie możesz mnie stracić, ukochana. Nie przez to. Zrobimy to razem.

- Dziękuję. - Ich spojrzenia się spotkały, patrzyła się na niego jakby nikt więcej nie istniał na tym świecie, potem głos barmana rozbrzmiał nad muzyką, oznajmiając, że para stojąca przy barze właśnie zamówiła dwa drinki Tequila Sunrise.

Eve była silna wilkołaczą - powód ich pobytu w Last Call - nagle zdenerwowanie kobiety objawiało się emitowanymi przez nią kłującymi falami mocy, unoszącymi mu włosy na karku.

Wilk wewnątrz niego zaskomlał. Powstrzymał się przed okazaniem uległości przez ułożenie się na plecach i pokazanie brzucha, nawet w symbolicznym geście. Przywykł do tego, do walki z instynktem, aby nie płaszczyć się przed Evą, kiedy ta była nakręcona lub niezadowolona.

Kilkoro osobników przestało tańczyć, aby móc lepiej przyjrzeć się rozwojowi sytuacji przy barze, Kieran czuł na sobie ciężar ich spojrzeń, kiedy wręczał Eve szklanekę i brał swoją własną. Wiedział, o czym myślą; to nie były inne słowa od tych, które na co dzień wysłuchiwał od pobratymców.

Nie należycie do tych samych światów.

Uniósł szklanekę w toaście i mrugnął do Ewy. - Ta noc jest dla nas - wyszeptał.
- Żadnych żalów.

- Żadnego żalów - zgodziła się w ciszy, po czym dokładnie opróżniła szklę.

* * *

Nie należeli do tych samych światów.

Zack Elliot w roztargnieniu wstrząsnął pozostałością piwa w butelce, jego uwaga całkowicie była skupiona na barze.

Kobieta olśniewała. Nic wyrafinowanego, jaki i *pięknego*, nie mogło opisać jej ziemskiego, egzotycznego powabu, poczynając od ciemnych włosów rozlewających się wokół głowy, do zaokrąglenia jej bioder widocznych pod jasną, wzorzystą sukienką, jaką założyła.

Emanowała od niej siła, gwałtowna potrzeba dominacji sprawiła, że chciał się w nią wgrzyźć. Jego dłoń mocniej ścisnęła butelkę, szybko odstawił ją na najbliższym stole. Ostatnią rzeczą, jakiej potrzebował było skończenie w łazience, wyciągając z dłoni odłamki szkła.

Blondyn siedzący przy niej był niezdolny do poskromienia tej siły. Wszystko to wyjawiał język jego ciała, nieznacznie przygarbione plecy, pochylona głowa, sprawiająca, że tracił cztery cale przewagi wzrostu nad kobietą, przewagi, której ona nie cierpiała.

Zack widział coś takiego już wcześniej, choć nie za często i zazwyczaj nie w przypadku aż tak silnej kobiety. Fakt, że była tam, pragnąca mężczyzny, który zdołałby ją okiełznać, nie zadziwiał. Fakt, że mężczyzna siedzący przy niej był skłonny przyłączyć się do zabawy, brać w niej jakikolwiek udział... To zaskakiwało.

Obróciła się, kiedy ich oczy się spotkały jej siła uderzyła w Zacka z całą mocą. Nie było w tym żadnej uległości, jedynie nieokiełznana energia i potrzeba kogoś równie potężnego. Pragnienie kogoś mocniejszego, kogoś, kto byłby zdolny przejąć nad nią kontrolę, choćby na kilka godzin.

Jeśli chodziłoby tylko o kobietę, Zack już miałby klucz do pokoju w swojej kieszeni i z ręką na jej plecach podążałby w stronę windy. Kobieta była dokładnie tym, czego szukał - istotą, która zniosłaby potrzebę dominacji wilka obecnego wewnątrz jego ciała. Trzymał go na uwięzi przez bardzo długi czas, zaprzeczając dzikości na rzecz ucywilizowania.

To doprowadzało mężczyznę do szału.

Ale nie tylko kobieta poszukiwała dominacji. Facet siedzący przy niej, dopijający swojego drinka, przypominał Zackowi, że tych dwoje w zestawie dawano razem. Blondyn także się obrócił, odszukując punkt, na który patrzyła kobieta, odnalazł Zacka.

Natychmiast odwrócił wzrok.

Dlaczego, do ostatniej kurwy nędzy, nie? Zack mrugnął do kobiety i zatrzymując jej spojrzenie zbliżył się do baru.

Nie odwróciła wzroku, ale subtelnie zbliżyła się do blondyna. Nieważne czy był on dla niej wystarczająco silny czy nie, wydawało się jasne, że długo czekała na spełnienie swoich pragnień. Facet należał do niej, chronił ją, nawet jeśli jej wzrok zmienił się z jawnego wyzwania na gorące zaproszenie.

Różnorodność sygnałów była wystarczająco zrozumiała, aby chcieć przenieść się z parą do pokoju na górze. Stał przed nią, jego oczy skupiły się na jej, kiedy wyciągnął rękę i położył ją na ramieniu mężczyzny. - Daj klucz.

Blondyn zeszywniał na chwilę, po czym obrócił się i wstał. - Eve? - Jego głos nosił ślad brytyjskiego akcentu. - Czy to ci odpowiada?

- Nie pytaj - polecił Zack. - Powiedz jej. Tak lub nie.

Mężczyzna chrząknął i pochylił się ku kobiecie, po czym wymamrotał:
- Chodźmy na górę.

Na chwilę zastygła, dając mu czas na zastanowienie czy *da radę* się przyłączyć. Super pomiędzy nimi zacisną się mocniej, uniosła wyzywająco głowę, nie pozwalając odgadnąć nikomu własnych pragnień. Potem zeszła ze stołka, poły jej sukienki rozsunęły się delikatnie, dając mu wgląd na opaloną skórę, co wystarczyło, aby dłonie mężczyzny zacisnęły się w pięści. - Dobrze - wyszeptała. - Chodźmy na górę.

Zack wziął klucz i zaprowadził parę na tyły klubu, jego uśmiech poszerzał się przy każdym kroku. Mógł dać im to, czego potrzebowali, to czego on sam *potrzebował*, skończyć z własnymi ograniczeniami. Żadnych smyczy dla wilka istniejącego wewnątrz niego. A kiedy będzie wyczerpany, wtedy może ponownie odda szyję pod topór.

* * *

Nawet z Kieranem przy swoim boku, każdy krok, jaki zbliżał Evę do windy, sprawiał, że czuła się oszustką. Nie miała takich intencji; prawie narzuciła własne warunki temu, co zamierzali zrobić. To jak bardzo zszokowała i zakłopotła ją siła jej potrzeby oraz fakt, że nieznajomy prowadzi ich do pokoju, sprawiły, że czuła się pusta i obolała, jedynie od delikatnego muśnięcia jego mocy.

Kieran zatrzymał się przed windą, dłoń wciąż miał mocno splecioną ręką kobiety. Mężczyzna przywołał mechanizm, przyglądał się parze, co zdenerwowało Evę. Potem odrzekł. - Jestem Zack.

Jego głos przemawiał do niej, do wilczycy przebywającej wewnątrz kobiety. Tak długo walczyła z własnym instynktem, że ciężko było powiedzieć, kiedy pozbyła się resztek człowieczeństwa, a wilczyca wygrała.

Zakłopotanie wypełniało jej głos, gdy odpowiedziała. - Mam na imię Evelyn. Eve. A to Kieran.

Kieran odchrząknął. - Miło cię poznać.

Zack roześmiał się. - Pochrzaniona uprzejmość, tyczy się wszystkiego.

- Powinieneś czasem tego spróbować.

Drzwi windy otworzyły się, kiedy weszli do środka Kieran położył dłoń na plecach kobiety. Zack potarł ręką o podbródek, oparł się o ścianę naprzeciwko nich, podczas gdy Kieran schował kartę i przysunął się bliżej Ewy. - Zamierzacie zrobić to obydwójce? - Głos mężczyzny zamienił się w niski pomruk, co sprawiło, że Eve zmięknęła kolana.

Wilczyca bez ostrzeżenia przyjęła pozycję ataku, przyciągana przez siłę Zacka. Eve zadrżała i spuściła wzrok, po czym powoli zlustrowała jego ciało. Zafascynowana, przeciwko samej sobie, wyraźnie zarysowanymi mięśniami ukrytymi pod dżinsami i koszulą. Ponownie spojrzała mu w oczy uśmiechając się szyderczo. - Nie jesteś imponujący - skłamała.

Zack jedynie ponownie się roześmiał, po czym wychylił do przodu i przyciągnął ją do siebie, obracając kobietę, tak, że jej plecy uderzyły w jego pierś. - Nikt nie powiedział, że będę.

Ten ruch sprawił, że wpatrywała się w Kierana, gęsta atmosfera, ostrzegawczy wyraz jego twarzy odebrał całą satysfakcję ze sposobu, w jakim Zack z nią pogrywał. - Wszystko w porządku?

Kieran otworzył usta, jednak to Zack odpowiedział na jej pytanie. - Nie wie czy skopać mi tyłek czy zwinąć się w kuleczkę na podłodze. To czego nie zrobił teraz, zrobić później nie będzie musiał.

Przez nieznośną chwilę, nikt się nie poruszył.

Kieran oderwał się od ściany i przywarł do ciała Ewy. - Jest dobrze - wyszeptał, po czym nakrył jej wargi swoimi w nagłym, zaborczym pocałunku. Podniecenie wróciło z całą siłą, napierając na twardą ścianę piersi Zacka, pleców kobiety i szczupłego ciała Kierana, ocierającego się o nią, kiedy jego język przedostał się do jej ust i wy dobył z nich krzyk.

Zack pochwycił ją w tali, pozwalając jej jedynie na uniesienie ręki i wplecenie palców we włosy Kierana. Uścisk Zacka na biodrach kobiety wzmo cnił się, poczuła delikatne drapanie zarostu o szyję. Ciepły oddech owiał jej skórę, poprzedzając szybkie, ostre uszczy pnięcie zębów.

Jeśli nie byłaby przyciśnięta do dwóch mężczyzn, jej kolana mogłyby nie wytrzymać.

Eve nie zdawała sobie nawet sprawy, że winda się zatrzymała, dopóki Zack nie przysunął swoich ust do jej ucha. - Brać dupy w troki i do pokoju. Teraz. Obydwoje.

Kieran uniósł głowę, jego niebieskie oczy były ciemne i zamglone od pożądania. - Chodź, Eve. Obydwoje tego potrzebujemy.

Obydwoje tego potrzebujemy. Wilczyca wewnątrz kobiety zawyla potakująco, kiedy Eve zacisnęła palce na ramieniu Kierana i wyprowadziła go z windy. Nie była pewna, czego potrzebuje, ale cokolwiek to było, Zack z pewnością jej to zapewni. Im obojgu.

* * *

Puls Kieran przyspieszył, jego ręce drżały, kiedy otwierał drzwi od pokoju. Jedynie Bóg był łaskawy wiedzieć, co się tam wydarzy, ale scena w windzie z udziałem Zacka usmierzyła jego obawy.

Nie był pewien w czym zgodził się uczestniczyć. Może Alfa, który do nich dołączył oczekuje, że mężczyzna usiadzie i będzie się przyglądał, trzymał na wodzy swoje instynkty, podczas gdy inny facet będzie dominował i zaspokajał potrzeby *jego* dziewczyny.

Ta myśl mu się zdecydowanie nie podobała.

Zack, jakkolwiek, wyglądał jakby spodziewał się udziału drugiego mężczyzny. Kieran zwilżył usta. Jeżeli będzie mógł być częścią tego wszystkiego, częściowo usatysfakcjonować Ewę, nie będzie się czuł takim...

Takim zerem.

Drzwi zostały otworzone, Kieran uśmiechnął się do Ewy i ich towarzysza. - Któreś z was ma ochotę na drinka?

Eve nie odpowiedziała. Przemknęła obok niego mając wyraz twarzy, który znał bardzo dobrze, pełen napięcia, zdenerwowany i trochę niebezpieczny. Wilczyca okupowała jej głowę, sytuacja, z którą nie mogli sobie poradzić, aż do teraz.

Zack przeszedł obok niego i usiadł na łóżku, aby zdjąć buty.

- Dla mnie nic, dzięki. - Rzucił buty i skarpety obok barku i skinął na Kierana.
- Zamknij drzwi i pomóż się Eve rozebrać.

Kieran posłusznie zamknął drzwi, po czym chrząknął niepewnie. - Zazwyczaj, kiedy jest w takim stanie jak teraz, woli...

Zack uniósł brew. - Ja nie *prosiłem*, Kieran. Zrób to, albo ja się tym zajmę.

Nawet w swojej wilczej postaci, Kieran czasem zapominał jak szybko Eve może się poruszać. Przerazający warkot wypełnił pomieszczenie, kiedy stanęła przed nim, złość przejęła kontrolę nad jej ciałem. - On jest mój. Nie masz prawa w ten sposób do niego mówić.

Zack zbliżył się do Ewy, stając kilka cali przed kobietą. - Obydwoje zamówiliście na dole pewien drink - przypomniał jej - on sprawia, że tej nocy twój mężczyzna jest mój. - Spojrzał ponad ramieniem wprost w oczy Kierana. - 'Arbuz'. Kiedy wypowiedzie to słowo, wszystko się skończy. Ale, zanim do tego dojdzie, będziecie robić dokładnie co będę kazał, i dokładnie wtedy, kiedy rozkażę.

Eve praktycznie drżała z napięcia i wściekłości, Kieran uniósł dłoń i położył ją na karku kobiety. Powoli, jego palce chwyciły suwak jej sukienki.

Musiał jedynie odpiąć zamek na kilka cali, aby suknia zsunęła się z ramienia Ewy. Miała na sobie staniczek, który kupił jej za ostatnią wypłatę, niewyobrażalnie drogi jedwab był tak idealnie dopasowany do krzywizny jej ciała, że oddech uwiązał mężczyźnię w gardle. Zdjął jedno ramięczko biustonosza i docisnął usta do nagiego ramienia. Smak skóry kobiety i zapach jej podniecenia wywołał jego warkot.

Zack zamruczał w aprobachie i pociągnął Eve za włosy, zmuszając ją, aby odchyliła głowę do tyłu. - Jesteś na mnie zła Eve - wyszeptał w usta kobiety, po czym polizał jej wargę. - Ale jesteś także zbyt podniecona szybką możliwością osiągnięcia orgazmu, prawda?

- Tak. - Przemawiała cicho i miękko, to wyznanie wydawało się niezgodne z jej naturą, wstrząsnęła delikatnie ciałem i suknia zsunęła się z jej ramion, upadając na podłogę, pozostawiając ją stojącą w kolorowej bieliźnie.

Kieran położył jedną dłoń na biodrze Ewy i zsunął się trochę w dół, zatrzymując na krawędzi jej majtek. Przestał i spojrzał w górę. Jego ludzka strona poszukiwała aprobaty Zacka, ale cała reszta mężczyzny *potrzebowała* tego.

Zack schylił głowę i położył swoją dłoń na ręce Kierana, zmuszając, aby posunął się niżej. - Dotknij jej - rozkazał, jego głos był chrapliwy, Kieran zazgrzytał zębami, kiedy palcami odkryły niewiarygodną wilgoć pomiędzy nogami ukochanej.

Jęknęła i wygięła się w łuk, wygłodniałe poszukując jego dotyku. Znał jej ciało na tyle dobrze, żeby wiedzieć, że jest już blisko, potwierdzał to sposób, w jaki wyciągnęła ręce do tyłu i nacisnęła na jego kark. - Mocniej. *Więcej*.

Zack wyciągnął dłoń z majtek kobiety i odsłonił koronkę zakrywającą pierś, dotykając jej nagiego ciała. Pochylił głowę i zamknął usta na ciemnej brodawce, Eve zadrżała w ramionach Kierana. Zrobiła to ponownie, kiedy jej ukochany jednym palcem otarł się o lechtaczkę, a drugi wsunął się w odbyt kobiety, pozwalając jej poczuć jego gorący, twardy członek przez swoje ubrania.

- Kochanie... - Jego palce stały się bardziej wymagające, kiedy poczuł ukłucie jej paznokci na wrażliwej skórze szyi. - Zdejmij ciuchy - słowa były ostre i żądające. Gorący nacisk jej siły spowodował, że jego wilk chciał się podporządkować.

Szok prawie przytłoczył mężczyznę, ale Zack warknął i wyciągnął rękę Kierana z majtek Ewy. - Nie. Nie będzie robił tego, czego ty chcesz. Nie tej nocy.

Jego słodka dziewczyna zazgrzytała zębami i prychnęła. Zack uśmiechnął się leniwie, a krew Kierana prawie zawrzała, powodując, iż jego fiut stwardniał tak mocno, że aż bolało. - Lepiej zważaj na jego słowa, kochanie - wyszeptał wprost do jej ucha. - Jeśli dasz radę to znieść.

Rozdział drugi

Eve była podirytowana, Zack czekał aż jedno z zakochanych wykrztusi umówione słowo. Ale zamiast wstrzymać całą zabawę, Kieran wyglądał jakby chciał się wycofać i patrzeć ja Eve krzyczy.

I dlaczego miałyby tak nie być? Ego to bardzo ważna rzecz u mężczyzn. Dodajmy do tego powrót do zwierzęcych instynktów, to wszystko mogło bardzo szybko zdezorientować młodego mężczyznę. Jeśli podejrzenia Zacka były słuszne, Kieranowi spodoba się uległość Eve tak samo jak jej samej.

- Rozbieraj się, Kieran - powiedział w końcu. - I połóż na łóżku. - Obserwował Eve, podczas gdy jej chłopak dostosował się do polecenia. Jej źrenice śledziły ruchy ukochanego, oddech kobiety przyspieszył, kiedy koszula Kierana upadła na podłogę, a mężczyzna zaczął zdejmować spodnie.

Zamknęła dłonie w pięści, jednak kiedy zerknęła na Zacka, na jej twarzy nie było już widocznej złości. W jej oczach malowały się zaniepokojenie, potrzeba i frustracja tak intensywna, że wprawiała jej ciało w drżenie. - Jest mój i muszę go chronić.

Objął dłońmi jej twarz i nachylił się, aby przygryźć jej wargę. - Przekaż mi nad tym wszystkim kontrolę, Eve - szepnął miękko. - Tylko na tę noc. Pozwól mi chronić was oboje.

Wrząca wokół jej osoby energia wyciszyła się, kiedy kobieta zamknęła oczy i nieznacznie skinęła głową. - Tylko na tę noc.

Kieran rozłożył się na łóżku, a Zack stanął za Eve i rozpiął jej biustonosz. - Co zazwyczaj robicie w domu? - Ściągnął bieliznę z jej ciała i rzucił ją na podłogę. - Ssiesz jego fiuta?

Zadrzała, ale w jej głosie nadal dało się czuć dominującą nutkę arogancji. - Dopóki nie zaczniesz mnie błagać o orgazm.

Po naprężonej męskości Kierana, wywnioskował, że mężczyzna był na to gotowy, jak zwykle. Zack zignorował własną nabrzmiałą erekcję i doprowadził ją do łóżka. - Zrób to teraz. Delikatnie i powoli, pozostawiając uniesiony tyłek, może cię zerzną jak przyjdzie mi ochota. A może nie.

Kobieta nie opierała się, kiedy delikatnie pchnął ją do przodu. Ułożyła kolana po obu stronach ud Kierana i wygięła się ku niemu, dając Zackowi widok na jej kształtne biodra oraz tyłek przyodziany skromnym jedwabiem..

Kieran warknął, kiedy poczuł pierwszy dotyk jej języka na swoim kutasie, Zack uśmiechnął się zdejmując koszulę przez głowę i rozpinając sprzączkę od paska. Podała mu się, a przed końcem tego wieczoru, ulegnie także Kieranowi.

Zdjął swoje dzinsu wraz z bokserkami i wspiął się na łóżko za Evą. Kobieta smakowała Kierana, pieszcząc jego penisa dłońmi oraz powolnymi pociągnięciami języka, Zack chwycił ją za biodra. Nachylił się i polizał mokrą gumkę od majtek, jej skóra była gorąca pod jego wargami.

Kieran obserwował go, przygryzając wargi i wciskając się głębiej w jej usta. Pochwycił spojrzenie Zacka i się roześmiał, potem wsunął dłoń we włosy Evy, wtapiając się w tę ciemną masę. Kosmyki rozsypały się wokół jej twarzy, błyszcząc i pachnąc cytrusami.

Zack odgarnął je na bok i ugryzł szyję kobiety. Wstrzymała oddech, całe jej ciało napięło się. Zaczęła się wycofywać, ale Kieran mocniej wsunął palec w jej włosy i przyciągnął do siebie. - Nie przestawaj, kochanie.

Wydała ciche westchnienie, Zack włożył kciuki za pasek od jej majtek i wyprostował się. - Podroczysz się z nami, Eve. Właśnie tak. - Ściągnął jedwab z jej pośladków i wstał z łóżka.

Tym razem wydała okrzyk pełen frustracji. Ponownie spróbowała się podnieść, ale Kieran wzmocnił uchwyt na jej włosach. W pokoju dało się wyczuć napięcie spowodowane napływem potężnej siły, nie trudno się było domyśleć, gdzie pojawił się problem. Eve mogła nie czuć się najlepiej, kiedy Kieran wydawał jej polecenia, ale jej wilczyca zupełnie inaczej patrzyła na całą tę sytuację.

Zack stanął przy łóżku i otarł się o jej plecy, po czym mocno chwycił tyłek Evy. Delikatnie skrzyła szyję i spojrzała na niego, drżące ciało kobiety zdradzało ją, jej plecy wygięły się w geście uległości. Obróciła się do Kierana bez wyraźnego polecenia, tym razem jej ruchy były bardziej zdecydowane. Cała główka kutasa mężczyzny zniknęła w jej ustach, co wyglądało cholernie pociągająco, a zrobiło się jeszcze bardziej gorąco, kiedy owinęła wokół języka męskości kochanka i zaczęła ssać.

Zack jęknął zwalczając potrzebę dotknięcia własnego fiuta, w momencie, kiedy głowa wilczyca zaczęła podskakiwać. Zamiast tego uszczypnął jej brodawkę i otworzył szafkę z zamiarem wyciągnięcia z niej prezerwatywy. - Właśnie tak, Eve. Rób tak dalej. Nie przestawaj dopóki jedno z nas ci tego wyraźnie nie rozkaże.

Pociągnął majtki w dół nóg i zdjął je przez buty, potem ponownie usadowił się za ciałem kobiety. Na chwilę zamknął oczy, próbując zablokować wszelkie doznania i skupić się tylko i wyłącznie na krzyżącym z przyjemności Kieranie. Tak łatwo było zatracić się w krzywiznach ciała Evy, jej jasnej skórze oraz lekkich włosach...

Zmusił się do otworzenia oczu w chwili, gdy wchodził w jej cipkę. Nigdy wcześniej nie pieprzył kobiety, kiedy ta obsługiwała jeszcze jedną osobę, nie zamierzał jeszcze rozpoczynać tych praktyk.

* * *

Eve uwielbiała doprowadzać Kierana do orgazmu. Generalnie posiadała sentyment do seksu oralnego, co może miało związek z faktem, że Kieran miał bardzo zwinny języczek. Ale równie dobrze jak on się czuł doprowadzając ją do szaleństwa dzięki swoim zdolnym ustom i sprawnym palcom, ona uwielbiała bawić się z nim nawet bardziej, ponieważ wtedy mógł do niej mówić, używając swojej mowy, aby doprowadzić jej ciało do drżenia z potrzeby, zmusić ją do wspięcia się na niego i ujeżdżania mężczyzny, aż ich ciała poddadzą się sile orgazmu.

Czuła tę potrzebę już od jakiś dziesięciu minut. Palce Kieran wplecione w jej włosy, przyciągające ją do siebie na tyle mocno, aby udowodnić dominację mężczyzny, czy nawet poczucie członka Zacka wchodzącego w jej ciało, nie były choćby w połowie tak pociągające jak obraz Kierana ciągnącego jej włosy, klepiącego ją po pośladkach i ujeżdżającego, dopóki nie poczułaby się całkiem wypełniona.

Kochanek skręcał się pod nią i jęczał. - Szybciej - wyszeptał. - Więcej. Chcę dojść w twoich ustach.

Zack ponownie dotknął ustami jej pleców, dociskając wargi do szczytu kręgosłupa, jego nieustające, mocne pchnięcia zgrywały się z tempem, w jakim ssala przyrodzenie Kierana. Przemówił cicho ku jej skórze. - Ona chce, abyś to zrobił, Kieran. Abyś ją w ten sposób ujeżdżał. - Wymierzył jej kolejnego klapsa w pośladek. - Abyś ją posiadał.

Sama *myśl* pchnęła ją tuż nad samą krawędź. Zaciśnęła ręce na pościeli po obu stronach ciała Kierana. Ciężko było utrzymać odpowiednie tempo ssania penisa ukochanego, kiedy Zack rozpraszał ją mocnymi wejściami w jej ciało, modląc się, aby Kieran nie okazał się dżentelmenem i zechciał wtrysnąć w jej usta.

- Chciałabyś tego, Eve? - warknął Kieran, mocniej przyciągając jej głowę do siebie.
- Szybko, trochę brutalnie, ze mną odciągającym twoją głowę do tyłu i niepozwalającym ci dojść bez wyraźnego rozkazu?

Całe jej ciało zeszytywniało na skutek wyobrażenia sobie takiej sytuacji, jęknęła. Przejechała językiem wokół jego kutasa, po czym uniosła głowę i rzekła. - Tak. O Boże, tak.

Zack warknął. - Mów dalej, Kieran...

- Pieprzyłby twoje usta. - Głos Kierana przeszedł w rozkaz, pieszcząc jej uszy i wzmacniając potrzebę jej ciała. - Pieprzyłbym twoje usta, a w tym samym czasie pożerał twoją cipkę. Sprawiając, że doszłabyś mając w sobie w tym samym czasie zarówno mojego fiuta jak i język.

To było zbyt wiele. Delikatne drgania rodzące się gdzieś w jej wnętrzu, pobudziły jej całe ciało do drżenia, kiedy odrzuciła do tyłu głowę i wydała gardłowy okrzyk. Dopadło ją wyzwolenie, jej oddech stał się urywany, kiedy gorąca przyjemność zalała całe ciało powodując, że zaciśnęła się na fiucie Zacka.

Mężczyzną wstrząsnęła siła jej orgazmu, wsunął dłonie pod jej ramiona i przyciągnął ku swojej piersi. Kieran usiadł na łóżku i przejechał językiem po jej brzuchu, zmierzając ku piersiom kochanki, jedna z dłoni mężczyzny zjechała w dół i zaczęła uciskać jej łechtaczkę, w tym samym czasie Zack ponownie zaczął się poruszać w kobiecie.

- Kier... - Kobiecie zabrakło powietrza, jej ciało dało się wciągnąć w pułapkę nieustającej przyjemności związanej ze skutkami przeżytego orgazmu oraz z falą nowych doznań. Naprężyła się w ramionach Zacka, kwiląc jak dziecko, kiedy przyciskała usta do czoła Kierana. - Pocałuj mnie, pocałuj...

Unióśł się na kolana i chwycił za tył głowy kobiety. Potem ją pocałował, jego język walczył z jej, gładząc i drocząc się. Zack ponownie ugryzł jej kark, potem przesunął usta w kierunku ucha kobiety. - Dojdziesz ponownie. Chcę obserwować jak Kieran będzie cię pieprzyć dopóki nie zaczniesz krzyczeć.

Jęknęła wprost w usta Kierana i wbiła palce w ramiona ukochanego, lgnąc do niego, ostry kąt pchnięć Zacka podjudzał ogień płonący wewnątrz jej ciała. Palce Kierana nie przestawały wykonywać obszernych kólek, trzeć jej łechtaczki w sposób, który, o czym mężczyzna dobrze wiedział, doprowadzał Evę do szału.

Zbyt dużo wrażeń - zbyt dużo *przyjemności* - aby potrafić je od siebie odróżnić. Otaczał ją zapach wilków, zapach seksu. Energia Zacka powodowała gęsią skórę, jego siła ujarzmiła wilczycę obecną w kobiecie.

Ale nawet *to* nie wystarczało, nawet Kieran przytulony do jej ciała. Jej zmysły były zmieszane, ich energie połączone razem, a wilczyca ustępowała kobiecie z niejasnym biadoleniem. Fala oczekiwania spłynęła po jej kręgosłupie, kiedy oderwała usta od warg Kierana i zaoferowała mu własną szyję, poddańczy gest ukazujący, że wilczyca jest zbyt syta, aby odmówić.

Odpowiedział mrużeniem, zębami drasnął skórę kobiety.

Doszła, mocno, nie było w tym nic poetyckiego. Jej ciało zostało uwięzione pomiędzy mężczyznami, kiedy usiłowała bardziej nadziać się na palce Kierana jednocześnie odchylając się ku Zackowi i nabijając na jego członek. Dyszała. Wiła się. Wbiła paznokcie w ramiona Kierana i *krzyczała*, uwalniając ciało od niszczącej potrzeby, kiedy jej cały świat ograniczał się do mieszanej śliskiej skóry, palców, zębów oraz uczucia bycia dobrze wypieprzoną.

Zack zadrzał, wbił paznokcie w biodra kobiety, kiedy wjechał w nią po raz ostatni, a przerażający skowyt wydobył się z jego piersi. Na kilka sekund, w oczach Kieran pojawiła się duma i satysfakcja, przysłaniając pożądanie, które ciągle wypalało jego wnętrzości.

Kobieta wpadła w ramiona Kierana, mężczyzna pokrył jej wilgotną skórę miękkimi pocałunkami. Jego członek ciągle ocierał się o jej ciało, twardy i wydłużony, ale jego dotyk był delikatny. Kochający.

Zack wyjęczał za ich ciałami. - Zaraz wrócę. - Po czym wyszedł do łazienki.

Kieran pocałował skroń kobiety. - Okej?

- Oh, tak. - Otarła się nosem o jego skórę, wdychając ostry zapach mężczyzny zmieszany z potem. - To przez te sprośne słówka, kochanie. To było takie podniecające.

Roześmiał się. - Uwielbiasz jak to robię.

- Mmm. Jestem szczęściarą, ponieważ posiadam mężczyznę, który nie przebiera w słowach. - Polizała miejsce, w którym pulsowała aorta, tuż u postawy gardła faceta, po czym delikatnie złapała skórę między zęby. - Może powinieneś dla mnie napisać kilka erotycznych historyjek. I czytać mi je, kiedy będę cię ujeżdżać.
- Mój wydawca będzie zrzędził, kochanie - wymamrotał. - Wiesz, że uważa, iż cofam się w rozwoju pisząc zwyczajne powieści amerykańskie.

Drzwi od łazienki otworzyły się, a z pomieszczenia wyszedł Zack. Obdarzył ich szerokim uśmiechem, wziął w rękę swoje gatki i wyciągnął z kieszeni džinsów paczkę cygar. - Nie do końca spodziewałem się, że przystaniecie na moje warunki. - Podał im paczkę i uniósł brew. - Chcecie zapalić?

Kieran wziął dwa cygara, zapalił obydwie srebrną zapalniczką, którą podał mu Zack. - Dzięki. - Podał jedno cygaro Eve i opadł bezwładnie na poduszki.

Zack usiadł na krześle przy ścianie ze swoim własnym cygarem. - Jesteś pisarzem, tak? A ty co robisz, Eve?

Kobieta rzadko kiedy paliła, ale teraz nadeszła na to odpowiednia chwila. Przyłożyła cygaro do ust i zaciągnęła się - Jestem inżynierem. A ty?

- Jestem gliną. - Potarł ręką tył głowy. - Detektywem.

Ta profesja pasowała do jego dojmującej siły. Ponownie zaciągnęła się dymem, po czym obróciła się, aby odłożyć niedopałek do szklanej popielniczki leżącej na stoliku.

Kieran ciągle był podniecony, wystarczyło aby rzuciła okiem na mężczyznę rozpostartego na łóżku z cygarem w dłoni i nabrzmiałą erekcją, aby pobudzić jej zmysły. Oblizwała górną wargę i objęła dłonią jego członek, powoli przesuując po nim palcami, jednocześnie patrząc na Zacka. - Ciągłe ty będziesz rządził? - Pomysł, który około pół godziny temu ja rozwścieczył, teraz sprawił, że była gorąca i mokra.

- Dopóki któreś z was nie zechce tego zakończyć... tak.

* * *

Gdy Eve ponowiła zabawę kutasem ukochanego, Kieran z trudnością łapał oddech. Zack obserwując ich z bliska uniósł brew. - Mówiłem coś na temat ciebie pieprzącego ją, dopóki nie zaczniesz krzyczeć, Kieran. Co o tym myślisz?

Mężczyzna odłożył swoje cygaro do popielniczki i odgarnął włosy z twarzy kobiety.
- Zrobię to powoli - wyszeptał, jego biodra poruszały się pod wpływem jej dłoni.

- Chcę cię ujeżdżać.

Spojrzał na Zacka i z powrotem na kobietę. - Teraz?

Zack westchnął, w jego oczach rozpałił się ogień, kiwnął potakująco głową. - Jeśli Kieran tego chce.

- Tego chcesz, kochanie? - Już się przemieściła, usadawiając na nim, podpierając dłonie na zagłówku po obu stronach jego ramion. Jej włosy opadły wprzód, łaskocząc mężczyznę, Eve poruszyła biodrami. Otarła się mokrą cipką o jego kutasa, przypominając jak dobrze byłoby mu wewnątrz niej.
- Nie. - Zaszokowały go jego własne słowa, przyglądał się Eve, kiedy kobieta się wycofała i spojrzała na niego zdumiona. Wzmocnił uścisk na jej udach. - Obróć się.

Gorąco emanowało od jej spojrzenia, rzuciła mężczyźnie wyzwanie. Ciężko było się nie poddać, kiedy przyglądała mu się oczami drapieznika, ale po kilku uderzeniach serca kobieta obróciła się posłusznie.

W pokoju rozbrzmiał śmiech Zacka. - Już zgrzytasz zębami, Eve?

Napięła się, Kieran usłyszał jej ciche powarkiwanie. Zack wyprostował się na siedzisku, Kieran przygryzł wargę. Nie mógł pozwolić Zackowi zrujnować całego przedstawienia, równie dobrze mogło go tu nie być. Przejechał delikatnie paznokciami po karku ukochanej i chwycił jej biodra. - Dalej.

Zazwyczaj poruszała się wdzięcznie, ale nie tej nocy. Dziś była wręcz niezgrabna; jej ciało drżało, potrzebowała trzech podejść, aby naprowadzić biodra na właściwe miejsce. Wstrzymała oddech, kiedy jej się to udało, szybko nadziała się na kutasa mężczyzny. Miała cisną cipkę, jej mięśnie mocno się na nim zacisnęły, poruszyła się nieznacznie i podskoczyła, kiedy wsunął się w nią na kolejne kilka cali.

Kieran wygiął szyję, jego głowa opadła na poduszki. Powolne, delikatne muśnięcia jej włosów doprowadzały go do szału, Kieran wplótł w nie palce i delikatnie pociągnął.
- Powiedziałem *powoli*, kochanie.

Warknęła i poruszyła się ponownie, opuściła ciało zaledwie na kilka cali, po czym mocno pchnęła w jego kierunku. - Potrzebuje cię, Kieran. Potrzebuję.

- Wiem. - Skupił się na linii jej bioder pod palcami i ciepłe okalającego go ciała. Prawie nie zauważył, kiedy Zack powstał i ruszył ku nim.

Ale Eve to zarejestrowała. Wydała kolejne warknięcie i przestała się poruszać. - Co?

Zack zatrzymał się kilka stóp od łóżka i spojrzał na kobietę. - Masz jakiś problem, Eve?

- Nie będę się z nim pieprzyć, kiedy ty się ze mnie śmiejesz.

Kieran zamarł dostrzegłszy coś groźnego i dzikiego w oczach Zacka. Mężczyzna zamrugał i mroczne iskry zniknęły. - Chyba nie jestem już tu mile widziany. - Złapał swoje dzinsy i potrząsnął głową. - Powodzenia.

- Czekaj. - Kieran uniósł się, jego pierś uderzyła w plecy Ewy. - Nie możesz iść. My... - Słumił przekleństwo. Jeśli Zack wyjdzie, powrócą stare problemy. - Możemy to zrobić razem.

Zack jedynie ponownie potrząsnął głową. - Twoja pani mnie tu nie chce.

Eve wydała okrzyk pełen frustracji i obróciła się tak, że jej twarz dotknęła policzka mężczyzny. - To nie jest zabawne - wyszeptała. - Prowadzę walkę sama ze sobą i nie potrafię tego kontrolować, to *nie jest zabawne*.

Kieran mógł *usłyszeć*, jak Zack zgrzyta zębami. - Nie śmiałem się z ciebie. Ale nie wiem, czego po mnie oczekujesz.

Kieran potarł palcami jej szyję, mamrocząc coś pod nosem, dopóki jej oddech się wyrównał. - Kładź się, Eve. - To było ryzykowne posunięcie. Nie chciał jej bardziej rozwścieczyć, ale jeszcze nie dostali tego, po co tu przyszli. - Zrób to, kochanie.

Na jej twarzy widoczna była ulga, kiedy wycofała się i powoli rozłożyła na łóżku. - Nie chcę, abyś wyszedł, Zack. Po prostu czuję się... trochę ogłupiona. Właśnie to miałam na myśli. Przepraszam.

Zack opuścił ramiona, relaksując się. - W porządku. - Posłał Kieranowi figlarne spojrzenie. - Co kombinujesz?

Kieran uśmiechnął się i wskazał głową na szafkę stojącą obok Zacka. - Czy są tam jakieś sznurki?

Eve zassała powietrze, nie dało się nie zauważyć nagłego podniecenia pomimo szumu pulsującej krwi. Zack musiał to usłyszeć, nawet bardzo dobrze, ponieważ się uśmiechnął. - Podoba mi się twój tok rozumowania, Kieran. - Obrócił się i otworzył szafkę.

Kieran pochylił się do przodu całując Eve, w tym samym czasie Zack zaczął dokładnie studiować dostępny asortyment. - Nie masz nic przeciwko temu?

- Jedynie ciebie pragnę. - Objęła dłońmi jego szyję i pogłębiła pocałunek.

Poculi nacisk na łóżko, Kieran obrócił się i zobaczył na nimi Zacka z pokrytymi futrem skórzanymi kajdankami. - Mam coś.

Kieran wziął je od niego i ponownie pocałował Eve, jednocześnie unosząc dłonie nad głowę kobiety, kładąc je na dekoracyjnym jak i bardzo funkcjonalnym żelaznym zagłówku. Zapiał pętle na jej nadgarstkach, unieruchamiając ukochaną.

Obserwował jak sprawdza wytrzymałość metalu, delikatnie szarpiąc, a następnie mocno ciągnąc. Wiedział, jaki ogrom siły posiadały te złudnie smukłe ramiona, ale kajdanki i łożko były w stanie powstrzymać silniejsze stworzenia niż wilkołaki. Metal zaskrzybiał cicho, Eve krzyknęła i zamknęła oczy.

Kieran skinął na Zacka. Mężczyzna pokiwał głową i ponownie odrzucił swoje spodnie, jednak pozostawił na sobie bokserki. Ułożył się przy drugim boku Evy i pogładził dłonią jej ramię. - Teraz ty rządysz, Kieran - wymruczał Zack. - Co robimy?

Kieran odpowiedział mu uśmiechem i dotknął biodra Evy. - Teraz sprawimy, że zapomni o własnej potrzebie dominacji.

* * *

Zack wątpił, że plan Kierana zadziała. Spodziewał się, że Eve przerwie zabawę, jeżeli tylko on odważy się jej dotknąć, ale kiedy musnął ustami jej ramię kobieta jedynie zassała powietrze i wygięła się w jego kierunku.

Zack wyznaczył mokrą ścieżkę do piersi Evy, kiedy Kieran ponownie pocałował kobietę, pochłaniając delikatny jęk, jaki wydała. Wiła się i rzucała pod wpływem dotyku ich dłoni i ust, jej sapanie wypełniało pokój.

Siła zamknięta w jej ciele wydarła się na zewnątrz przy kolejnym wrzasku, rozlewając się we wrzącej fali stanowiącej wyzwanie. To był ostatni czas, słaba defensywa, która zezłościła go bardziej niż cokolwiek innego. Nie liczyła się już urażona duma, zastąpiła ją żądza, potrzeba i pewność alfy stada.

Wyzwoliła się spod ust Kierana i wydała mu rozkaz. - Pieprz mnie, Kieran.

Spojrzenie, jakie posłał jej w odpowiedzi było wyzywające, wręcz zadowolone. - Nie.

Na chwilę Zack pomyślał, że kobieta się zbuntuje, lecz ona warknęła i wygięła do przodu biodra, żelazne pręty ponownie zatrzeszczały. - Chcę, żebyś mnie zerznął.

- Kiedy będę gotowy, kochanie. - Przyłożył usta do jej szyi i delikatnie docisnął do niej zęby.

Zack uśmiechnął się przy jej skórze. Nawet siła wypływająca z ciała Evy nie mogła zastraszyć Kierana, nie tym razem. Wszystko działało się tak jak obydwójce zaplanowali. Przejechał językiem po sutku kobiety i uniósł się, kiedy usłyszał jęk Kierana.

Mężczyzna go obserwował.

Zack ponownie się uśmiechnął i wsunął palce we włosy partnera, przyciągając go bliżej siebie i piersi kobiety. Odchylił głowę w zaproszeniu, zobaczył płomień w oczach Kierana, kiedy jego język otarł się o opuchnięty biust Ewy i jednocześnie dotknął wystawionego języka drugiego faceta.

Tym razem Eve zadrżała, była zdesperowana. - To najgorętsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałam

Obydwoje warknęli w odpowiedzi, ich języki poruszały się po twardym szczytce piersi kobiety. Nagle Kieran chwycił dłoń Zacka i poprowadził ją w dół w kierunku cipki Ewy. Palce mężczyzny początkowo poruszały się razem, ale potem rozdzieliły się, Zack pocierał łechtaczkę kobiety, a Kieran wsunął je głębiej w jej pochwę.

Eve krzyknęła wyginając się ku ich dłoniom, moc zawarta między nimi wywoływała tak silne pobudzenie, że aż było to bolesne. - Pieprzcie mnie, pozwólcie mi dojść, proszę...
proszę...

Zack ugryzł ją instynktownie, jego zęby ścisnęły brodawkę jej piersi i język Kierana. Mężczyzna warknął i zaczął szybciej poruszać palcami, jego dłoń uderzała w palec Zacka przy każdym pchnięciu.

Kobieta błagała, jękając się i jednocześnie wyginając pod wpływem ich dotyku, utrzymywali ją na krawędzi spełnienia, które wydawało się być w zasięgu ręki.

Kieran wstał i przygryzł jej wargę, szeptał wprost do jej ucha: - Dojdz.

- Tak... - Jej oczy skupiły się na Zacku, błagając o przyzwolenie.

Mężczyzna pochylił się i musnął jej usta z drugiej strony.

- Kieran kazał ci dojść - wyszeptał. - Zrób to, Eve.

Kiedy Eve odrzuciła głowę na poduszki i krzyknęła, napięcie zniknęło. Odurzyła ich siła jej orgazmu, kobieta drżała pomiędzy nimi, ocierając się o jego członek.

A on stwardniał nawet bardziej, kiedy drząc opadła na łożo, obsypywał pocałunkami jej zwilżone włosy i mruzczał czule słówka. Zack cofnął dłoń, kiedy Kieran położył się na kobiecie, uporczywie wpatrując w jej oczy, jednocześnie wchodząc w jej ciało.

Owinęła nogi wokół pasa Kierana i otarła się o niego wydając odgłos czystej desperacji. Przez kilka następnych sekund zatracili się w ich własnym świecie, przypatrując się sobie, Kieran docisnął jej biodra do łóżka.

Zaskakująco to właśnie Eve odwróciła się i wytknęła język, zwilżając wargi. - A ty?

Nawet bardziej zaskakujące było to, że był niechętny wtrąceniu się. - Chciałem sobie popatrzeć, pamiętasz? - Skłonił się i przygryzł jej małżowinę. - Żadnego śmiania.

* * *

Eve zadrżała i ponownie spojrzała na Kierana, który przypatrywał się jej z oddaniem. W jej ciele nagromadziło się wiele emocji, miłość zmieszana z żądzą i pożądaniem, poddała się jego potrzebie. Tak długo cierpiała pozostając niezaspokojona. Musiała się bardzo kontrolować, aby przekazać mu choć odrobinę władzy nad ich zabawą w łóżku. Ale potrzeba wydawania innym rozkazów była zapisana w jej krwi, tylko instynkt nakłaniał Kierana, aby być jej posłusznym, nawet, kiedy niekoniecznie tego naprawdę chciała.

Ale teraz nie mogła walczyć. Mruczała wprawiając w drżenie mięśnie klatki piersiowej, mocniej zaciskając się na nim. - Mocno i szybko - zażądała, wiedząc, że jej mężczyzna chce czegoś innego.

- Nie - wyszeptał z delikatnym uśmiechem. Wycofał się, po czym ponownie ją wypełnił, poruszając się powoli.

To było jak magia. Zamknęła oczy i odrzuciła do tyłu głowę, rozkoszując się całkowitym brakiem władzy. Kiedy tym razem przemówiła już błagała. - Mów do mnie. Powiedz czego chcesz. Co *zrobisz*. - *Ponieważ w końcu, w końcu nie robisz tego, co mówię...*

Kieran roześmiał się gardłowo, dźwięk ten był niski. - Chcesz, abyśmy obydwójcie cię pieprzyli, nieprawdaż, Eve? Nie przyznasz tego, ale tak jest.

Tak naprawdę, to o tym nie myślała, ale sam pomysł był na tyle podniecający, aby wywołać drżenie. - A ty tego chcesz?

Potał rękoma jej przedramiona, w miejscu, gdzie kajdanki były założone na nadgarstki kobiety. - Chcę.

Eve wydała okrzyk pełen desperacji. - Jak chcesz to zrobić? Powiedz mi. Powiedz mi, kochanie.

Wbił się w nią raz, mocno i szybko, po czym zatrzymał się trzymając swoje biodra ściśnięte z jej. - Chcę żebyś mnie ujeżdżała, kiedy Zack będzie pieprzył twój tyłek.

Może powinna poczuć się winna, że na samą myśl o tym poczuła napływ czystej rozkoszy. To było szalone i niemoralne, było czymś, czego nigdy by się po sobie nie spodziewała... *Ale Boże, mogło być wspaniale.*

Otworzyła szeroko oczy i wlepiała je w Kierana, gubiąc się w ciepłe jego spojrzenia. - Tak. Chcę tego. Bardzo chcę.

Kieran rozpoczął powolny ruch biodrami, Eve usłyszała cichy *pisk* metalu. I ona, i Kieran byli tak zajęci sobą, że nie zauważyli, kiedy Zack przeszedł przez pokój i zapalił kolejne cygaro. Usiadł na drugim krześle przy łóżku, obserwując ich i pocierając dłonią swojego fiuta.

Oblizła usta i spojrzała mu w oczy. - Chcesz to zrobić?

Zaciągnął się dymem, po czym wypuścił z ust powietrze uśmiechając się. - Jeśli ponownie cię będę pieprzył, chcę, aby i Kieran był w tobie. Chcę, abyśmy obydwój doprowadzili się na skraj.

Eve patrzyła jak gładzi ręką swoją długość i zadrżała, po czym spojrzała na Kierana i wygięła się do przodu odpowiadając na jego pchnięcie. - Chce nas obydwu.

Kieran nie przyspieszył pracy bioder pomimo jęku. - Ja też tego chcę.

- Więc mnie weźcie - wyszeptła, zamykając dłonie w pięści. Zamknęła oczy i odchyliła głowę w tył, poddając się przyjemności. - Weźcie mnie. Obydwój dojdźcie we mnie.

Warknął w jej usta, jego mięśnie się zacisnęły i naprężyły. Eve słyszała sapanie Zacka, ale wszystko się rozmazało, kiedy Kieran poddał się, rezygnując z wolnego tempa. To było pozbawione kontroli, a następnym razem mogło być jeszcze lepiej. Każde mocniejsze pchnięcie wpychało ją w ramiona zapomnienia.

Orgazm nadszedł bez ostrzeżenia, wilczyca wewnątrz niej poddała się tej sile. Po raz pierwszy od pięciu lat oddała się bez zastrzeżeń i pozwoliła Kieranowi doprowadzić się na sam szczyt ekstazy.

Upadł na nią, ale nie zdążyła poczuć na sobie jego ciężaru, bo szybko sturlał się z jej ciała, wtulając twarz w szyję ukochanej, sapiąc. - Teraz musisz odpocząć.

Eve szarpnęła rękoma, marszcząc brwi. - Rozkujesz mnie?

- Mmm. - Rozpiął kajdanki i roztarł jej nadgarstki. - Kocham cię, Eve.

Resztkami sił obróciła się na bok i położyła głowę na jego ramieniu. - Też cię kocham. A teraz śpij. Więcej ostrego seksu w przyszłości.

Roześmiał się. - Tak, ma miłości. Więcej ostrego seksu w przyszłości.

Rozdział trzeci

Kieran wziął od Zacka cygaro i zastanawiał się czy może zadać mężczyźnie pytanie.

Po kilku minutach wsłuchiwania się w spokojny oddech Evy, Zack w końcu przemówił.
- Dalej. Pytaj.

Kieran nie wydawał się zaskoczony. - Obydwoje jesteśmy doskonałymi obserwatorami codzienności. - Wstał i otworzył mały barek. - Whisky?

- Podwójne. - Wciąż przypatrywał się Eve.

Kieran chrząknął napełniając szklanek dużą ilością płynu. - Kim ona jest?

Zack uniósł brew. - Nie powinno cię to, kurwa, interesować, prawda?

- Kazałeś pytać - przypomniał mu delikatnie Kieran, kiedy podawał mu zwodniczo wytrzymałe szkło. - Wydajesz się być zazdrosny bardziej o mnie, ale nie za bardzo cieknie ci ślina na widok tyłka mojej dziewczyny. - Usiadł i przyłożył cygaro do ust.
- Więc kim ona jest?

Zack upił połowę zawartości szklanki przed udzieleniem odpowiedzi.
- Nazywa się... - Uciął i dopił do końca whisky. - Jest pracownikiem opieki społecznej. Poznałem ją w pracy. Nie znam się na tym. Przeprowadziła się do mojego budynku.

- Mmm. Przypadek rodzącej się pogardy. - Kieran zacmokał i upił łyka swojej whisky. - Jest zajęta?
- Gorzej. - Wyraz twarzy Zacka stał się gniewny. - Jest człowiekiem.

To wyjaśniało wiele, od odseparowania się od ludzi po zazdrość. - Ciężki orzech do zgryzienia. I jak zamierzasz to rozegrać?

Oczy Zacka spotkały się z oczami mężczyzny, był zadziwiony i trochę podenerwowany.
- Co masz na myśli?

- Chciałem powiedzieć... - Wyciągnął nogi przed siebie. - Co z tym fantem zrobisz?
- Zamierzam się trzymać od niej cholernie daleko. - Zack podszedł do barku i napełnił szklanek. - Mam wystarczająco dużo na głowie bez złamania jakiejś słodkiej duszyczce serca, ponieważ nie potrafiłem utrzymać łap przy sobie.
- *'Miłość wysoko wspiąć się może'* - zacytował Kieran, poruszając kolicie szklanką z whisky. - *'I rozum jej nie zmorze'*¹.

Spojrzenie Zacka stało się mordercze. - Może nie jestem na tyle wyedukowany co ty, ale wiem co robie.

- Oczywiście. Wybacz.

Eve wydała cichy protestujący jęk. - Żadnych sprzeczek.

¹ Cytat z wiersza Sir Walter Raleigh podróżnika i kochanka Elżbiety I

- Żadnych sprzeczek, kochanie. - Kieran popatrzył na Zacka i skończył palić cygaro.
- Cytowałem Raleigha naszemu przyjacielowi w dość pretensjonalnym stylu, więc powiedział mi, jaką snobistyczną ciotą jestem, i kazał się zająć własnym nosem.
- To *jest* sprzeczką - wymamrotała, jej głos został stłumiony przez poduszkę. - I ty się zaczynasz.
- Bardzo przepraszam.

Zack jedynie wzruszył ramionami. - Sam się o to prosiłem. Oprócz tego, facet ma prawo być ciekawy.

Eve przewróciła się na drugi brzuch i podparła na łokciach, przyglądając się obojgu facetom spod zasłony włosów. - Jak, do cholery, można wyrazić ciekawość cytując Raleigha?

- Nasz przyjaciel ma mały sekret. - To było ryzykowne, a Kieran wiedział, że Zack pomyślał, iż sam wpędza się w coraz większe tarapaty. Ale i on, i Eve nie byli jedynymi osobami, które przyszły do Last Call, ponieważ czegoś potrzebowały.
- Kobieta.
- Kobieta? - Eve nigdy nie miała takich poglądów jak on sam, zmrużyła oczy z zaciekawieniem. Mógł dojrzeć zmarszczki na jej czole, kiedy zastanawiała się nad możliwościami, odrzuciła je wszystkim nieznacznym wstrząśnięciem ramion. Skupiła się na Zacku, wyglądając na kompletnie poważną. - Czego ci trzeba?
- Niczego nie potrzebuję - powiedział chrapliwie.

Kieran potrząsnął głową. - Nie możemy mu dać tego, czego potrzebuje, Eve. Wszystko co możemy zrobić... - Położył rękę na gołych plecach Zacka, nagle podniecenie przetoczyło się przez ciało mężczyzny zaskakując nawet jego samego. - To zaspokoić jego wilka.

- Wiem. - Jej głos był niski, chrapliwy i rozkosznie zły, kiedy powtórzyła te same słowa, tym razem podpierając je obietnicą. - Czego potrzebujesz?
- Potrzebuję... - Zadrżał pod dłonią Kierana. - Potrzebuję być kim jestem. *Czym* jestem.

Eve powoli się podniosła, pozwalając pościeli zsunąć się do jej pasa, chwyciła dłoń Kierana. Jej oczy spotkały się z jego, uśmiechnęła się prowadząc dłoń mężczyzny po ramieniu Zacka, schodząc coraz niżej na mięśnie jego torsu. Ich palce się splotły, kiedy pchnęła dłoń kochanka bardzo nisko, pod napięty brzuch Zacka, na twardą długość przyrodzenia ich partnera. Dźwięk, jaki wydał był w połowie jękiem, w połowie warkotem.

Potarli go raz, razem, zanim Eve oblizała usta i pochyliła się składając pocałunek na ramieniu Zacka. - Jestem wystarczająco silna, aby wziąć cokolwiek mi zaoferujesz - wyszeptła, jej oczy wciąż były skupione na Kieranie. Mężczyzna patrzył jak kobieta wysuwa język, aby posmakować skóry innego mężczyzny, ścisnęła jego dłoń, wzmacniając chwyt na penisie Zacka. - A Kieran jest taki słodki, kiedy błaga.

Kieran nie spuszczał z niej oczu, poddając się kobiecie, przesunął językiem po szyi Zacka. - Eve robi to za każdym razem. Droczy się ze mną aż do utraty zmysłów. - Puls Zacka stał się jeszcze szybszy, ponownie zawarczał. - Teraz zajmiesz się nami obydwojma, kochanie. Prawda?

Jej śmiech zatrzęsł ciałami mężczyzn. - Kochanie, powinieneś jeszcze raz zajrzeć do szafki. Znajdź jakiś nawilżacz. I wibrator. Zamierzam pobawić się trochę z naszym alfą, aż straci on zmysły, a ty upewnisz się, że będę gotowa i będziesz mnie błagał o uwagę, kiedy on zerznie mnie w międzyczasie.

Powróciła władcza natura Evy, ale Kieran jedynie się uśmiechnął i zaczął wykonywać polecenia kobiety. - Tak, pani.

Zack warknął. - Chyba wszystko zmierza w przeciwnym kierunku...

- Więc mnie powstrzymaj.
- Ja... - Jego głos przycichł, mężczyzna zmarszczył brwi. - Nie chcę.

Kieran otworzył szafkę i zaczął przeglądać jej zawartość. - Słyszałaś go, Eve.

* * *

Zack zmarszczył brwi, kiedy Eve ponownie przejechała dłonią po całej długości jego kutasa, jej dotyk był delikatny. - Kiedy ostatnim razem, ktoś się zatroszczył o *twoje* potrzeby?

Jak dawno to było? Nie pamiętał. - Nie jestem społecznikiem. I nie potrzebuję... stada. - Urwał, kiedy jego członek drgnął w jej rękach. - Nie wiem.

Poczuł mokre ciepło na małżowinie, po czym nastąpił lekki nacisk zębów. - Zamierzam zrobić ci loda, ale ty decydujesz czy będziesz leżał spokojnie czy pomożesz Kieranowi mnie przygotować na mocne rżnięcie.

Jej słowa i dotyk wysyłały fale wzdłuż jego kręgosłupa, wzmocnione cichym śmiechem Kierana. - Pomogę mu. Jeśli to zniesiesz.

- Zobaczymy, prawda? - Położyła dłoń na jego piersi i pchnęła przewracając mężczyznę na łóżko. Uśmiechnęła się do niego i usiadła na jego piersi, uwodzicielsko poruszając biodrami, wygięła się i wzięła jego członek do ust.

Zack uniósł się w stronę Evy, kiedy Kieran wdrapał się na łóżko i uklęknął na materacu. Zamruczał aprobująco i przesunął dłonią od jej karku po pośladki. - Zła dziewczynka - roześmiał się, po czym uśmiechnął do Zacka i podał mu dłoń.

Mężczyzna chwycił ją i położył na zagięciu tyłka Evy. - Powiedz mi, co ona lubi.

Zack i Eve jęknęli, kiedy Kieran pochylił się do przodu, aby odpowiedzieć. - Wsuń język w jej cipkę.

Kiedy uniósł głowę i wtargnął językiem pomiędzy mokre wargi sromowe kobiety, Eve jęknęła, przysunęła się bliżej chciwie łaknąc jego dotyku.

Czuł palce Kierana muskając jego twarz, kiedy wsunął je do pochwy kobiety, chcąc uciskać jej łechtaczkę. Eve ponownie jęknęła, dźwięk ten zawibrował wokół jego członka, pchnął go mocno w jej usta.

Po kilku sekundach uniosła głowę z trudem chwyając oddech. - Potrzebuje tego, Kieran... proszę. Po-pokaż mu...

- Tak, kochanie. - Zmusił Zacka do wycofania się i wziął tubkę nawilżacza, którą znalazł w szafce. Zack obserwował go zafascynowany, Kieran rozsmarował maż na ręce, po czym wsunął palce pomiędzy pośladki kobiety, masując dopóki nie jęknęła.

Kieran nie musiał mu mówić co należy robić dalej. Zack wziął wibrator w dłoń i potarł nim szczelinę. - Tak?

Cichy krzyk był wystarczającą odpowiedzią. Kieran potarł kciukiem jej łechtaczkę, patrząc jak Zack operuje wibratorem przy odbycie kobiety, wsuwając go do środka, powoli i delikatnie. Początkowo napięła się, ale szybko wygięła ciało do tyłu, drżała za każdym razem, kiedy wibrator wsuwał się głębiej w jej ciało.

Kiedy Kieran zatrzymał się, Zack jęknął potarł podstawę przedmiotu włączając wibracje. Kieran przejechał językiem po plecach Ewy, aż nie uniosła ona głowy i krzyknęła.

Czuł jej przyspieszony oddech na skórze członka, zanim nie opuściła głowy i wydała kolejny jęk tuż przy jego skórze. Chwile później, usłyszał jak Kieran i Eve całują się, potem poczuł ich złączone usta na swoim członku. Warknął i wepchnął palce w cipkę Ewy, wysapał rozkaz. - Nie przestawajcie. Żadne z was.

Nie zrobili tego. Jedne usta objęły główkę jego członka, mokre i gorące, ale nie mógł określić, do kogo one należały, dopóki nie usłyszał szeptu Ewy, zachętę wydaną pomiędzy liźnięciami jego trzonka. - Ssij go, kochanie. Boże, pieprzy mnie tak dobrze, tak głęboko. Tak jak mu pokazałeś, po prostu tak ja lubię.

Kieran wsunął sobie głębiej do ust członek drugiego mężczyzny, Zack wygiął się w kierunku jego warg. Nie był w stanie wytrzymać ani krztyny dłużej, nie przy szturmie dwojga ludzi zdeterminowanych, aby dać mu orgazm. - Kurwa. Kurwa.

- Przestań... - Był to głos Ewy, szorstki i drżący. - Chcę was pieprzyć. Obydwu.

Zack ostrożnie wyjął z niej wibrator i położył go na łóżku. Przez chwile nie mógł złapać powietrza, po czym wysapał. - Usiądź na krawędzi łóżka, Kieran, z Eve na sobie. - Mógł myśleć jedynie o spełnieniu, dla ich trojga. - Teraz.

* * *

Eve zapomniała o powodzie swojego pobytu tutaj, wczłogała się na swojego chłopaka, pozwalając, aby obserwował ich obcy facet. Jej nogi drżały, kiedy ułożyła kolana po obu stronach Kierana. Chwyciła się jego ramion i uniosła całe ciało, tak bardzo głodna jego, że aż drżała. - Pomóż mi, proszę.

Kieran warknął i chwycił jej biodra, unosząc na tyle, aby móc wejść w jej szparkę. Opuścił ją z jękiem, wprowadzając siebie w jej ciało. - To takie cholernie przyjemne uczucie, patrzeć jak dochodzisz, kochanie.

- Będę cię ujeżdżać - wyszeptała, podpierając się na rękach po obu stronach jego głowy. - A ty będziesz patrzeć jak Zack będzie ujeżdżał mnie.

Zack wstał, jego śliskie dłonie masowały tyłek kobiety. Główka jego członka była większa niż wibrator, wstrzymał oddech. - Zatrzymaj mnie lub każ zwolnić, kiedy...

- Zniosę to. - Zaciśnęła dłonie na kocach i nadziała się na oręż Kierana, dopóki podstawa jego członka nie uderzyła w jej lechtaczkę. Przyjemność wstrząsnęła jej ciałem, ułatwiając wycofanie się i przyzwolenie Zackowi zanurzyć się w niej głębiej. Chciała tego, być wypełnioną i ujeżdżaną, szybko i może trochę ostro.

Kiedy Zack całkiem się w nią nie wsunął, warknęła i odwróciła głowę, nie kłopotząc się powstrzymaniem powodzi mocy wylewającej się z niej poprzez potęgę słów. - Zniosę wszystko, co mi dasz, więc *pieprz mnie*.

Odciągnął jej głowę z niskim pomrukiem i wymierzył kobiecie klapsa. - Jeśli ładnie poprosisz.

Warknęła czując napływ ciepła, niedozwolony, ale tak cholernie przyjemny.
- Powinnam prosić, Kieranie?

Zazgrzytał zębami wyginając się delikatnie, jego oczy świeciły się. - Powinnaś błagać, Eve.

Błaganie było wpisane w plan zabawy, ale Eve nie chciała dać mu tak szybko tej satysfakcji. Zack musiał się z nią zmierzyć, zatriumfować, tak bardzo jak ona musiała mu ulec. - Chyba powinieneś zmusić mnie do błagania.

Kilka sekund później, Zack pchnął w nią... mocno. Lekki dyskomfort ustąpił rozkoszy, która pojawiła się w wyniku mocniejszego nadziania na członek Kierana, męczyzna delikatnie uszczypnął jej sutek.

Krzyknęła i zamknęła oczy. - Pieprz mnie, Zack. Pieprz nas.

Będzie miała siniaki z powodu siły, z jaką chwycił jej biodra, ale nie dbała o to, kiedy Zack i Kieran zaczęli się w niej poruszać, w tył i przód, mocno trąc, tak, że musiała przygryźć wargi.

Kieran zadrzał i jęknął. - Jesteś piękna, Eve. Tak dobrze cię czuć.

- Jak i ciebie - wydyszała, zmuszając się do otworzenia oczu. Patrzyła na Kierana, studiowała znajome rysy twarzy mężczyzny, kiedy przyjemność stawała się intensywniejsza. - Tak bardzo tego potrzebuje, kochanie. Potrzebuję...
- Wiem - zacmokał. - Ja też, ukochana.

Zack wtulił się w nią i ugryzł jej ramię. - Obydwoje jesteście cholernie gorący.

Jej głowa uderzyła w ramię Zacka, kobieta zapłakała, przestała myśleć i zagubiła się w przyjemności. Została otoczona silnym, męskim zapachem wilków, czuła ich siłę, ciepło bijące od Kierana chłodzące płomienie siły Zacka.

Ten kontrast był najlepszy. Delikatne dłonie Kierana na jej ciele, głaszczące jej skórę, kiedy mężczyzna się w niej poruszał. Mocny uścisk Zacka na jej włosach, kiedy odciągnął jej głowę w bok i ponownie ugryzł, domagając się uległości. Odnaleźli odpowiedni rytm, Zack wchodził w jej tyłek mocnymi pchnięciami, nadziewając ją na członek Kierana. To było powolne i intensywne, Eve wiedziała, że kiedy dojdzie, będzie to orgazm długotrwały i wstrząsający, na tyle, iż nie była pewna czy będzie w stanie to znieść.

Rozkoszowała się każdą sekundą.

Zack chwycił włosy Kierana, odciągając jego głowę, aby odsłonić szyję mężczyzny.
- Ugryź go, Eve - wyszeptał chrapliwie. - Spraw, aby doszedł.

Zadrzała i polizała pulsującą żyłę na szyi Kierana. - Mój. Mój. - Jej zęby zamknęły się na jego skórze satysfakcja narastała w jej ciele, wypychając kobietę poza krawędź.

Przyspieszył, pchając mocno i zgrzytając zębami w chwili spełnienia, jego członek pulsował wewnątrz jej ciała. Kiedy kobieta dosięgnęła orgazmu krzyknęła, po czym ponownie ugryzła Kierana.

Zack uderzył ją w tyłek, kiedy doszedł, wydając ochryply okrzyk. Wbił paznokcie w biodro kobiety, druga dłoń mocno pociągnęła Kierana za włosy. Biodra Zacka przyszpiliły ją do ciała Kierana, poczuła mocny ucisk na łechtaczce, ponownie doszła, na tyle mocno, że podkuliła palce u stóp i zacisnęła dłonie na pościeli. Całe jej ciało drżało, zacisnęła się wokół fiutów, które wypełniały oba otwory jej ciała, dopóki panowie nie krzyknęli zgodnie.

Zack zsunął się z nich, Eve i Kieran leżeli na boku, rozłożeni na łóżku, wciąż drżąc. Eve objęła rękoma ciało Kierana przyciskając się bliżej niego, jednocześnie rozluźniając się przy leżącym obok Zacku. Nie miała pojęcia jak długo leżeli tworząc istną płataninę rąk i nóg, pokój wypełniały przyspieszone oddechy oraz bicie serc. Minuty, godziny... To nie miało znaczenia. Zamknęła oczy i dała się ponieść radości, otoczona ciepłem, czując się bezpiecznie.

Zack zszedł z łóżka, pozostawiając Eve i Kieran zwiniętych na łóżku. Kiedy kobieta podniosła się chwile później, Zack już był ubrany. - Musze iść - powiedział cicho, zapinając pasek.

Poczuła napływ sympatii. - Nie musisz. Powinieneś odpocząć...

Potrząsnął głową, kiedy Kieran podparł się na łokciach. - Naprawdę muszę iść. Jutro wczesnie zaczynam pracę. Dużo papierkowej roboty.

Kieran zajęczał cicho i przejechał dłonią po włosach Ewy. - Dzięki, Zack.

- Dzięki - powtórzyła kobieta szeptem. - Mam nadzieję, że wszystko ci się ułoży, Zack.

Zamarł, po czym uśmiechnął się wygładzając koszulę.

- Już tak się stało, Eve. - Przejechał dłonią po włosach i westchnął. - Chciałbym powiedzieć do zobaczenia, ale pewnie się nie zobaczymy.

- Jeśli będziesz chciał nas znaleźć... - Roześmiała się. - Cóż, jesteś detektywem. A Kieran jest dość znany. Jeśli będziesz czegoś potrzebował zadzwoń.
- Właściciel ma na mnie zamiary - powiedział mężczyzna. - Wiecie, jeśli będziecie czegoś potrzebować.

Kieran uniósł dłoń. - Powodzenia, Romeo, z twoją Julią.

Zack parsknął. - Wiesz, że oni oboje zginęli, prawda, mądralo?

Kieran roześmiał się. - Więc zmień zakończenie. Uczyń je *mądrzejszym*.

- Nie tragicznym. Kapuję. - Zack pomachał im i ruszył w kierunku drzwi.
- Trzymajcie się.

Kiedy mężczyzna odszedł Eve przytuliła się do Kierana i westchnęła. - Czym ona jest? Człowiekiem?

- Dokładnie. - Klepnął jej ramię. - Czujesz się szczęściarą, prawda?
- Zawsze mam szczęście, Kieran. A tej nocy przeszłam samą siebie. - Uniosła dłoń i strząsnęła włosy z jego czoła, po czym dotknęła jego policzków. - Nie potrzebuję tego cały czas. Będę szczęśliwa, kiedy raz po raz powiesz nie. Nie poradzę nic na swoją apodyktyczność. Kiedy wilczyca dochodzi do głosu nie mam na nią siły, ona uwielbia dominację. Ale możesz powiedzieć nie. *Chcę*, abyś czasem powiedział nie.
- Spróbuj, kochanie. - Kącik jego ust wygiął się w uśmiechu. - Będzie to cholernie trudne. I nie zrobię tego z powodu instynktu alfy. *Chcę*, abyś dostała wszystko czego zapragniesz.

Przejechała kciukiem po jego wardze, uśmiechając się, kiedy go pocałował. - A co jeśli kupimy lub ukradniemy te magiczne kajdanki, na specjalnie okazje będziesz mógł mnie zakuć i powiedzieć nie?

- To najlepszy pomysł jaki usłyszałem w tym tygodniu. - Delikatnie ją pocałował, przeciągając pocałunek tak długo jak się dało. - Kocham cię, Eve.
- Też cię kocham. - Uległa długiej, delikatnej pieszczocie, przewróciła się na plecy wzdychając z zadowolenia. - Teraz miałabym prośbę, żebyś na razie nie mówił nie dopóki nie będę pewna, że moje nogi to wytrzymają. Napelnisz to olbrzymie jacuzzi, abyśmy mogli się tam popieścić?
- Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem, kochanie.

LAST CALL

SPECIALTY MENU



Witamy w *Last Call*, nowym paranormalnym barze w Nowym Jorku. Ciesz się ekskluzywnymi usługami, nie spiesz się i zapoznaj dokładnie z naszym menu specjalnym. Czy jesteś w wilkołaczą w rui czy wampirem w potrzebie, nasze komfortowe pokoje będą więcej niż wystarczające, i co najlepsze zapewniamy zarówno magiczne jak i te najbardziej przyziemne środki bezpieczeństwa.